Nr. 267. Kraków, Piątek 7 Października 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Nasi sojusznicy.

Jeszcze podczas istnienia autonomicznej prawicy, nierzadko odzywały się głosy, że Polacy w związku z lewicą większe mogliby odnieść korzyści, niż w sojuszu z żywiołami konserwatywno-autonomicznemi.

Co wówczas powszechnie uważano za paradoks, po rozbiciu prawicy wskutek nieszczęsnej „ugody“ czesko-niemieckiej, stać się musiało przedmiotem poważnej dyskusji. Ludzie, z jednej strony skłaniający się do liberalizmu a z drugiej słabo przejęci ideą narodowościową i zasadami autonomicznemi parli Koło polskie w wiedeńskiej Radzie państwa do sojuszu z żydowsko-liberalno niemiecko-centralistyczną lewicą.

My pierwsi z całej polskiej prasy założyliśmy stanowczy protest przeciw tak nienaturalnym związkom, godząc się co najwyżej, i to jedynie przez oportunizm, ze względów na istniejące stosunki parlamentarne, aby powstała większość przejściowa, w której skład wchodziłaby, obok Koła polskiego i klubu konserwatywnego pod wodzą hr. Hohenwartha, *także* zjednoczona lewica.

W podobnym duchu zaczęły się z kolei odzywać wszystkie dzienniki polskie, a nasza reprezentacja w Wiedniu również nie dała się zbałamucić syrenim głosom pp. Plenera, Chlumetzky'ego i towarzyszów, jakkolwiek nie szczędzili oni nam ani komplementów, ani obietnic świetnych.

Ale bo też nie trudno poznać się na obłudzie stronnictwa żydowsko liberalnego. Trzeba wielkiej naiwności, żeby wierzyć tym, których zasadą jest, że zmierzać należy wszelkiemi sposobami do jaknajwiększych korzyści, do wyzyskania wszystkich jak najmniej dając im nawzajem, lecz przeciwnie, złem płacąc za dobre.

Koło polskie znało żydowsko-liberalne stronnictwo lepiej, niż ktokolwiek i dla tego wchodząc z nimi wskutek usiłowań hr. Taaffego w pewne związki, nie liczyło bynajmniej na ich wierność i życzliwość a więc, niechcąc narażać się na niebezpieczeństwo odosobnienia, dokładało wszelkich starań, aby utrzymać dobre stosunki z dawnymi sojusznikami.

Przezorność nie była zbyteczna, bo niebawem zyskaliśmy dowody, że lewica nienawidzi nas tak samo, jak za urzędowania ministra Dunajewskiego a tylko tłumi swą nienawiść. Oto, podczas procesu o nadużycia na Bukowinie, które, jak słusznie zauważyła berlińska, wcale nieżyczliwa Polakom protestancka *Kreuz Ztg.*, obciążają przedewszystkiem sumienia naczelników kliki żydowskiej, największy i najpoczytniejszy dziennik liberalny, jakim jest *Neue Freie Presse*, obraził cały polski naród, rzucił straszną obelgę w twarz wszystkim Polakom.

Organ wiedeńskich potentatów finansowych (a za nim mniejsze pisma) za nadużycia kilku marnych, obojętnych dla narodowości jednostek, które nie zdołały się oprzeć pokusie i przyjęły podsuwane przez żydów złoto, czyni odpowiedzialnymi nie tylko wszystkich Polaków bukowińskich, nietylko stawia z nimi w jednym rzędzie ogół polskich urzędników, lecz bez ogródki przypisuje wszystkim Polakom skłonność do nadużyć, do oszustw i przekupstwa. Zarzut to ciężki dotkliwy a zupełnie bezpodstawny bo przecież wiadomo, że nawet wśród obcych zyskali sobie polscy urzędnicy wzięcie i szacunek, dzięki swej rzetelności i prawości swego charakteru.

Obelga, rzucona na nas przez wymieniony dziennik utkwić nam musi w pamięci tem więcej z powodu, że głosy *N. Fr. Presse* i innych żydowsko-liberalnych pism wiedeńskich powtórzyły wszystkie niemieckie dzienniki w Berlinie, Wrocławia, Poznaniu i Gdańsku, jako argument, że Polaków nigdy nie należy dopuszczać do urzędów. Polakożercy w Polsce pruskiej uzyskali w ten sposób pretekst do obrzucenia błotem wszystkiego, co polskie i do tępienia mianowicie w młodzieży szkolnej przywiązania do własnego narodu. Nieuczciwe wystąpienie naszych „sojuszników“ powinno nas utwierdzić w przekonaniu, że niemożliwy jest nawet luźny związek żywiołami, których etyka z naszą nigdy się nie da pogodzić. *(ibr)*

Z WIEDNIA.

5 października.

Niewiem jak stoi sprawa nowych ustaw podatkowych w naszych Izbach handlowych, czy odbywają się obrady, czy przygotowują się referaty dla rządu i parlamentu. Jest to sprawa arcyważna, należy jej pilnować żeby ewentualne żądania, zmiany, poprawki z naszej strony nie przyszły za późno. Tutaj wyszedł *Kritischer Führer durch den Steuergesetzentwurf für Gewerbetreibende, Fabrikanten und Kaufleute.* Jest to wyborna broszura, którą każdy interesowany z pożytkiem może przestudjować. Są tam i projekta do ustaw i wszelakie objaśnienia.

W Brünnie Izba handlowa uchwaliła już referat. Podnosi w nim, że zaprowadzenie podatku osobistego dochodowego z całego majątku, obok zatrzymania podatków zarobkowych, jest poprostu podwójnem opodatkowaniem tych samych dochodów. Na to zdaje się niema rady, gdyż tylko tym sposobem państwo może swoje potrzeby pokryć, w zasadzie zaś podatek osobisto-dochodowy jest najracjonalniejszym. W przepisach atoli, w zamierzonem wykonaniu ustaw znajduje się wiele niesprawiedliwości i niebezpieczeństw. Izba berneńska oświadcza się w końcu: przeciw proponowanym sposobom usunięcia i zastąpienia dodatków do podatku dochodowego na potrzeby krajowe i gminne, gdyż sposoby te są problematycznej wartości; przeciw składowi komisyj szacunkowych dla podatku zarobkowego, gdyż najniższe kategorje zarobkujących mogą majoryzować wszystkie inne; przeciw kontyngentowaniu i repartycji podatku zarobkowego; i przeciw t. zw. elastycznemu taryfowaniu, coby jeszcze zwiększyło chwiejność i niepewność wymiaru, przeciw odrębnemu traktowaniu procederów domokrążnych i wędrownych.

Izba handlowa w Wiedniu wybrała pięciu referentów do pojedyńczych ustaw. Referat o podatku zarobkowym, już gotowy, bardzo surowo projekt ustawy ocenia. Żąda ustalenia opustów, również i co do podatków realnych, co do których należy opusty na czas przejściowy w procentowy ująć stosunek. Cała nadwyżka bezpośrednich podatków osobistych powinna być przekazaną wydziałom krajowym tych krajów, któreby zrzekły się dodatków na potrzeby krajowe. Projektowane 20% nie mogą wystarczyć, gdyż niemal wszystkie kraje wyższe dodatki mieć muszą i mają. Obowiązanych do podatków należy rozdzielić według kategoryj, dla każdej kategorji powinna być tworzoną osobna komisja szacunkowa, tym sposobem będą szacunki dokonywane przez rzeczoznawców. Kontyngent podatku zarobkowego należy rozdzielać na te kategorje a komisja zarządza repartycje wewnątrz każdej kategorji.

Referaty tych dwóch Izb mają punkta niektóre wspólne, inne odmienne, wynika to ze względów na rodzaj stosunków w okręgu każdej Izby, oraz z odmiennych teoretycznych zapatrywań, oczywiście, że u nas są znowu inne stosunki i inne potrzeby, którym należy w referatach dać energiczny wyraz i w porę te referaty komisji Izby poselskiej i Kołu polskiemu dostarczyć.

Rękodzielnicy, przemysłowcy, kupcy powinni się domagać, żeby ich Izby handlowe używały do narad zawodowych, dla informacji i pouczenia wzajemnego. Tylko tym sposobem mogą przyjść do skutku praktyczne referaty i nie za późno.

Bardzo zajmujący artykuł przynosi *Pester Lloyd* o zamiarze podwyższenia na kolejach państwowych w Austrji taryf osobowych. Doradza on: z n i ż e n i e taryf w miarę odległości jazdy, system węgierski, który wzmaga ilość jadących, a przez to podnosi ogólny dochód; podczas gdy system austrjacki: zniżki tylko dla pobliskich jazd i dla klasy trzeciej tylko — chybia celu. Nie taryfy należy podnosić, ale frekwencję, ruch, a wtedy przy niższych taryfach będą dochody większe.

Węgry nie miały wcale ruchu dalekich jazd, dopiero go przez niskie taryfy stworzyły i dochód kolei podniosły. Tem łatwiej przyszłoby to w Austrji, gdzie ruch dalekich jazd jest znaczny, a mógłby być potrojony.

Pomimo licznych kandydatów Niemców uniwersytety i rząd dał pierwszeństwo d r. W ł o d z i m i e r z o w i Ł u k a s i e w i c z o w i przy obsadzeniu katedry dermatologji i syfilidologji w Insbrucku. Jest to wielkie odznaczenie. Dr. Wł. Ł. był tu asystentem na klinice prof. Capoci'ego. W Gracu jest prof. okulistyki Dr. Borysikiewicz są to za tem siły, które kiedyś Lwów będzie mógł pozyskać.

Sytuacja groźna w Irlandji.

Londyn, 3 października.

Wieści niepokojące nadchodzą z Dublina.

Niektóre osoby, nieuprzedzone zresztą dla Irlandji nieprzychylnie, stamtąd przybywające, są zdania, że rewolucja może wybuchnąć każdej chwili. Rządy lorda Salisburyego dały się krwawo w znaki nieszczęśliwemu krajowi. Tysiące pozamykane w więzieniach, setki ludzi wywłaszczonych, którym dobytek egzekutorzy land lordów pozabierali, stanowią ferment niebezpieczny. Gdyby rząd dawniejszy pozostał był nadal u steru, możeby w Irlandji dłużej panował spokój, przecież stanu rzeczy, jaki tam istniał, przypominający ucisk barbarzyński Moskwy lub Prus, nikt nie mógł pochwalać.

Freemans-Journal przynosi opis zajścia, jakie w zeszłym tygodniu miało miejsce w hrabstwie Tipperary, charakteryzujące sytuację, wytworzoną przez stosunki dawniejsze. We wsi Golden wywłaszczono księdza katolickiego Mac Donnela, który land-lordowi Scully dłużnym był kilkaset franków z dzierżawy gruntów parafialnych. Landlord, obawiając się oporu ze strony ludności wiejskiej, sprowadził do wsi cały zastęp policjantów, pod osłoną których egzekucję wykonano. Ludność wskutek przedstawień księdza zachowała się spokojnie; obecność policjantów okazała się więc zbyteczną. Fakt sam zrobił jednakowoż w całym kraju wrażenie głębokie i sytuację pogorszył.

W stolicy Irlandji i w hrabstwach poszczególnych odbywają się zgromadzenia. Irlandczycy domagają się w tonie ostrym, aby rząd zaprzestał praktyk dotychczasowych, niegodnych rządów państwa europejskiego. Irlandczycy chcą, aby rząd dzierżawcom wypędzonym dopomógł do powrotu i na ten cel przeznaczył odpowiednią sumę. Równocześnie z ruchem, któremu daje impuls lud, rozpoczęły się układy pomiędzy przywódcami obu stronnictw. Głowa antyparnelitów Mac Carthy z przywódcą parnelistowskim John Redmondem i arcybiskupem irlandzkim Croke'm porozumieli się co do użycia funduszy pozostających w Paryżu na cele agitacyjne.

Demonstracją poważną był wiec w Limerick. Na wiecu poruszono kwestję amnestji przestępców politycznych i wygnańców. Głównym mówcą był Redmond, który wręcz oświadczył, iż bez amnestji nie ma dla Irlandji homerulu.

Zgromadzeni w liczbie kilkudziesięciu tysięcy uchwalili adres do namiestnika Irlandji Mr. Asquitha, żądający wypuszczenia więźniów politycznych i dozwolenia powrotu emigrantom.

Z dzienników irlandzkich dowiadujemy się, że Gladstone stracił na zaufaniu wśród Irów. Natomiast minister dla Irlandji Morley potrafił je sobie zjednać.

Stan rzeczy budzi obawę poważną. Ze względu na rozdrażnienie ludności rząd nosi się z zamiarem zaprowadzenia na razie w drodze administracyjnej reform, któreby się przyczyniły do uspokojenia umysłów. *Igh.*

Rybactwo krajowe.

(Ciąg dalszy).

Rzeczona tedy ustawa (krajowa) nie mogła wejść w wykonanie przed załatwieniem kwestji wstępnej czyli prejudicialnej. Komu na danej przestrzeni służyło przedtem, a przeto służy i obecnie prawo rybołowstwa. Aby załatwić ważne to zagadnienie, podzielono kraj cały na okręgi czyli rewiry rybackie. W ślad rozporządzenia namiestniczego z 21 sierpnia 1890 r. i orzeczeń ankiety specjalnej, przystąpiło teraz Namiestnictwo do naznaczenia okręgów rybackich w kraju i już zarządziło podział rzek: Soły, Skawy i Raby na okręgi rybackie. Utworzenie dalszych takich okręgów, które obejmować będą Dunajec, Stryj, Wisłę i Bug, nastąpi niebawem, skoro potrzebne tu techniczne prace przygotowawcze wykończone zostaną. Już też ogłosiła urzędowa *Gazeta Lwowska* edykta, dotyczące ustalenia praw rybołowczych czyli własności prywatnej rybołowstwa na rzekach: Soła, Skawa i Raba z wezwaniem, aby wszyscy, którzy chcą, aby im pewną przestrzeń rybacką w tych rzekach przysądzono na własność wyłączną lub pospólną, wnieśli w terminie od 16 lipca do 1 września 1892 do najbliższego starostwa powiatowego ustnie lub też na piśmie stosowne podanie, poparte dowodami w odpisach urzędowych co do roszczonej własności rybołowstwa w odnośnym okręgu rybackim. W zgłoszeniach tych należy wymienić dokładnie nomenklaturę rzeki i wogóle wody, potem okręgu czyli rewiru, opisać jak najdokładniej, jakie granice ma owa przestrzeń wodna, dalej wymienić stare łożyska i sztuczne przekopy, dokąd ma się rozciągać ich rybactwo, a nakoniec jeszcze pożądanem jest, ażeby dołączone były mapki albo szkice przynajmniej rzeczne. W końcu zwraca się powtórnie uwagę interesantów na konieczność dostarczenia dowodów dostatecznych pod względem niepodzielnego czyli wyłącznego, jakoteż spólnego posiadania po myśli przepisów zawartych w ustawie sądowej o dowodach cywilnych.

Przyznanie prawa własności rybołowstwa na wodach, na których dotychczas popłacało rybołowstwo d z i k i e, zastrzeżonem jest władzom administracyjnym (§§ 2, 4—6). W innych razach obowiązują o posiadaniu i nabyciu rybołowstwa powszechne przepisy kodeksu cywilnego o posiadaniu i nabyciu praw prywatnych.

P o d z i a ł z a t e m n a o k r ę g i b y ł n i e z b ę d n y m d o w y ś w i e c e n i a n a j k a r d y n a l n i e j s z e j k w e s t j i, komu, gdzie i w j a k i e j o b j ę t o ś c i t e r y t o r j a l n e j s ł u ż y p r a w o w ł a s n o ś c i r y b a c k i e j. Po ustaleniu dopiero prawno-prywatnych tych roszczeń będzie można przystąpić do opisania granic i przymiotów całego, a w szczególności gminnego i dworskiego rybołowstwa. Następnie ułożony zostanie też formalny kataster rybactwa krajowego. Podział okręgowy prowadzi tedy do ujęcia w karby prawne rybołowstwa krajowego, położy koniec dowolności i procedurze niszczycielskiej, podniesie umiejętną gospodarkę rybną i wartość ekonomiczną, tego dotąd mało wyzyskanego działu pierwotnej produkcji gospodarstwa krajowego.

Nie możemy też pominąć nastręczającej się samej w sobie tu sposobności do przypomnienia publiczności krajowej jakie to potężne rozmiary przybrało rybołowstwo za najnowszych czasów w innych krajach np. w Anglii i w Ameryce.

Chcąc zrozumieć należycie kolosalną intratność prawa rybackiego w owych krajach, trzeba wiedzieć, że tam panuje wielkie zamiłowanie rybactwa i że rybołowstwo jest tam sportem tak samo uprawianym, jak wyścigi lub polowanie. Stąd poszło, że miłośnicy tej zabawy czyli sportsmeni angielscy płacą bardzo wielkie sumy za dozwolenie połowu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OPOWIEŚĆ
O CZUŁYM DJABEŁKU.

Przez
W. Kosiakiewicza.

5)

(Ciąg dalszy).

Fontez do uczniów należał oczywiście... sam czuł swoją niższość w obec mistrzów, co to już wołowej skóry żądali, aby na niej spisać wszystkie swoje tryumfy... Korzystał więc z nauk starszej braci, przysłuchiwał się bacznie owym wyższym kursom o obchodzeniu się z istotą niewieścią... No! i o ile mógł wprowadzał te nauki do swojej praktyki...

IV.

Przybiegła Anulka, jako zwykle, ku słońca zachodowi na oną polankę cudną, która sama jedna zna wszystkie sekrety jej serduszka, — przybiegła, patrzy i oczom swoim ledwie wierzy... Kareta tu złocista, książęca, oczekuje na nią, dwa rumaki kare parskają, woźnica strojny — niby senator — ledwie ich utrzymać zdoła...

A przy karecie — on, jej ukochany, — ale jakże zmieniony, jakże cudnie ubrany.. Szaty na nim książęce, od złota aż blask bije, klejnotów pełno, a duże jak orzechy, światełka w nich migają niby ognie czarodziejskie, szpada ze złotą głownią u boku, pióro strusie zawiesiste u kapelusza.

Anulka aż się przestraszyła, ale uspokoiła się zaraz, gdy spostrzegła twarz tę samą i ten sam uśmiech, gdy przeczuła serce to samo.

Klasnęła w rączki i uciechy.

— To ty... to ty — zawołała — ależ jakie to piękne... toć'em ja nie myślała, żeby takie stroje, taka kareta gdzieindziej były a nie w bajkach.

Książę drzwi otworzył od karety.

— Siadaj pokażę ci teraz mój pałac.

— Ale jakże ty tu przyjechałeś, taki gąszcz w około! Jak my stąd wyjedziemy? tyle drzew wszędzie!

Książę się uśmiecha.

— Bądź spokojną, drzewa usuwać się nam będą z drogi.

I usuwały się drzewa w rzeczy samej i kareta złocista pędziła po boru jak strzała, aż zatrzymała się przed zamkiem warownym, napiętrzonym wieżycami, rowami obwiedzionym, mostami zwodzonemi opatrzonym...

Groźnym był zamek ten, ale ledwo książę wprowadził Anulkę do wnętrza, oczom jej ukazały się bogactwa niesłychane... Pałac to był we środku!... Nóżki dziewczyny deptały wszędzie dywany puszyste a jej oczy tonęły wśród materji tkanych złotem, które okrywały ściany, wśród błyszczących kandelabrów, wśród kolumn marmurowych, wśród posągów pięknych, jakich nie ma nawet w kościele.

Książę prowadził ją przez pokoje nieprzeliczone a jeden od drugiego bogatszy, strojniejszy, pyszniejszy...

— Królować tu będziesz — szeptał jej — to będzie wszystko twoje, wszystko twoje...

I dodał:

— Niech jeno ojciec się udobrucha.

Anulka szła przez pokoje w milczeniu, tylko coraz silniej tuliła się do ukochanego...

Czując zaś te uściski mniemany książę (bo djabełek to był, a nie żaden książę) myślał sobie:

— Oto robaczek, na który pójdzie moja rybka.

Wyszli z pałacu, wrócili do złoconej karety wsiedli i na polankę pomknęli z powrotem.

Anulka jechała w milczeniu, przytulona ciągle do ukochanego... Książe spostrzegł przecież, że na jej twarzy już nie grały wrażenia ciekawości i uciechy, że w jej oczach już nie paliły się blaski, które widział przed chwilą... Nawet... nawet... wydawało się księciu, że Anulka jest smutną.

— Co ci jest? — zapytał ją słodkim głosem.

— Nie wiem — odrzekła — niedobrze mi.

— Dlaczego?

Anulka spojrzała mu w oczy.

— To niedobrze, że ty jesteś księciem, to niedobrze, że jesteś takim bogatym, takim możnym.

Djabełkowi ledwie oczy nie wyskoczyły z zadziwienia.

— Niedobrze? dlaczego?

— Kiedy myślałam, że jesteś strzelcem prostym, że jesteś mi równym, tom spała spokojnie, ale teraz to już spokojnie spać nie będę.

— Nie będziesz?

— Teraz będę się obawiać o ciebie, teraz będę drzeć, aby mi cię nie zabrała jaka królewna, teraz niepokoić się będę, abyś nie zapomniał, nie porzucił mnie prostej, biednej dziewczyny.

— O dziecko... dziecko! — rzekł książe.

— Czemu ty nie jesteś prostym strzelcem?

— Gdybym był prostym strzelcem to nie miałabyś nigdy tej karety złocistej, ani nie stąpałabyś po kobiercach puszystych, w pośród tych pokojów pysznych, ani nie ubrałabyś się nigdy w szaty strojne, któreś widziała.

— Co mi po tem wszystkiem... ja ciebie kocham, a nie twoje książęctwo.. jam pokochała cię biednym i to mi dało spokój i szczęście... Dość mi było tej polanki mojej kochanej i tego dywanu z trawy zielonej i tej muzyki co mi ją ptaszki z drzew śpiewały... A teraz, a teraz na zmartwienie jeno dowiedziałam się, żeś ty nie strzelcem.

— Jakżeż ja cię kocham, Anulko moja

— Kochasz mnie prostą dziewczynę.. ty książe?... To jeno kaprys, to jeno zabawka może..

Książe czule spojrzał jej w oczy.

— Czy ty nie czujesz tego Anulko, że to nie jest zabawka?

Anulka przytuliła się doń silnie.

— Czuję ale się boję o ciebie.

Księżyc świecił, kiedy stanęli na polance. Anulka była smutna ciągle, książe zamyślony.

— Przysięgnij mi, że mię kochasz — rzekła.

— Przysięgam!

— I że mię nie porzucisz nigdy.

— Przysięgam.

Anulka wzięła jego rękę w swoje dłonie.

— Może teraz będę spokojniejszą.

I szepnęła cichutko.

— Jakby to było lepiej, żebyś ty nie był księciem!

. . . .

Poszła — a djabełek pozostał na polance, usiadł sobie pod krzakiem leszczyny i jął dumać, dumać...

V.

Stoi sobie nasz djabełek z kilkoma kolełkami, to o tem, to o owem miłą pletąc pogawędkę, — wtem, „aj! aj!“ ktoś mu wykręca ucho niby śrubę...

To Lucyper, to jego ojcowska ręka, to jego miły kares.

— Chodź-no tutaj, łajdaczku mój.

Odeszli na stronę.

— Nie kontent jestem z ciebie, nie, nie — mówił Lucyper, ale to widocznie były żarty, bo uśmiechał się i mrugał ślepiami bez najmniejszej złości — już rok bez mała kręcisz się koło jednej gąski i bez rezultatu niedołęgo.

— Wasza szatańska mość...

Tłómaczy się nasz biedny djabełek jak może... trudno mu... jeszcze wprawy nie ma... każdy początek jest trudnym...

— Spójrz-no jednak, bunowcie, co już inni naczynili przez ten czas!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch wyborczy we Włoszech.

Rzym, 2 października.

Nader doniosłe znaczenie posiada to, co się we Włoszech dzieje na polu kampanii wyborczej. Nowy program rządu ogłosił już Giolitti w organie swym *Popolo Romano*, o czem w korespondencji zeszłej donosiłem, teraz występujący z mowami kandydaci ministerjalni program wyjaśniają i rozszerzają.

Należenie Włoch do trójprzymierza jest dziś nieledwie główną podstawą pokoju.

Gdyby Francja miała pewność, iż Włochy z trójprzymierza wystąpią, że nowy rząd otwarcie zdradza się z zamiarem podobnym, naówczas znajdowalibyśmy się w przededniu wojny. Francja bowiem, widząc przewagę liczebną po swej stronie, nie krępowana dziś już względami na Anglią, wystąpiłaby ze swej rezerwy, a wówczas o konflikt z Niemcami łatwo...

Dlatego też tak wielkie znaczenie posiada na wadze polityki europejskiej każde słowo wypowiedziane dziś przez ludzi, stojących we Włoszech w kontakcie z rządem.

Wypadkiem znaczenia niepośledniego jest mowa, którą wypowiedział dep. Ferrari przed swymi wyborcami w miejscowości Rimini.

Ponieważ Ferrari'ego proteguje rząd, przeto mowa jego jest wiernem echem poglądów panujących w kołach rządowych. Ferrari nie mógł ominąć kwestji polityki zagranicznej, wyłuszczając program.

Mówił o niej ostrożnie, powiedział jednak rzecz ważną, że Włochy, pozostając w trójprzymierzu, nigdy nie wystąpią z zaczepką, lecz że formalnie z trójprzymierza nie wystąpią, bo dali słowo, a słowa trzeba dotrzymać.

Dalej mówił mowca, że Włochy same dzielnie polityki prowadzić nie mogą, że zawsze winne się opierać na kimś potężniejszym.

Przeciwna rządowi gazeta *Fanfula* pochwala ustęp odnośny, co jest dowodem, iż konserwatyści włoscy nie chcą się afiszować pogróżkami przeciw Francji.

Ferrari dotknął także kwestji finansowej i wydatków na wojsko, które są problemem esencjonalnym tejże.

Owoż według Riminiego, trzeba Włochom armię powiększyć o dwa korpusy, podwoić pułki artylerji, ale wydatki nie powinny przekroczyć sumy 39 milionów.

Riforma nazywa wystąpienie Ferrari'ego stanowczem zerwaniem rządu z ultradykałami, do których zalicza republikanów i ich organ *Tribunę*. Pochwala zresztą mowę Ferrari'ego, co jest dowodem, iż nastąpiło porozumienie pomiędzy Crispi'm a Giolitti'm.

Porozumienie to nie zapowiada niczego dobrego dla Kościoła katolickiego we Włoszech, gdyż masoni włoscy upatrują w Crispim głównego protektora.

igi.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Dzieją się u nas rzeczy o których podobno nie śniło się nawet samym... niemcom! Mamy tego przykład na m. Biały, w której ludność przeważnie jest polską, a tylko mała cząstka znajduje się niemców, tymczasem... ale co to dużo mówić, czytajcie poniższe podanie tutejszego notarjusza dr. Stiasny, które jeszcze w d. 14 lutego 1891 r. wniósł do Rady powiatowej bialskiej, a dotąd mimo podpisów 13 naczelników gmin, nie nadeszła żadna odpowiedź:

„Świetna Rado powiatowa! Przed kilkoma miesiącami, gdyż 23 kwietnia 1890, zerwane zostały w mieście Białej tablice, oznaczające ulice i place w polskim i niemieckim języku i zastąpiono je w rzeczonym dniu tablicami, zawierającymi napisy placów, ulic i poszczególnych domów li w języku niemieckim. Ta zmiana napisów nie jest odpowiednia stosunkom miejscowym i z wielkiem lekceważeniem krzywdzi ona nietylko mieszkańców miasta Białej narodowości polskiej, ale także wszystkich mieszkańców okolicy.

Jak świetnej Radzie powiatowej wiadomo— znaczniejsza część mieszkańców Białej jest narodowości polskiej — gdyż większa połowa rzemieślników — ich czeladź i ucząca się rękodzielnictwa młodzież — wszyscy robotnicy i prawie wszystkie sługi, następnie wszyscy urzędnicy, wszyscy księża i wszyscy nauczyciele szkół publicznych. Niemiecka zaś narodowość składa się z fabrykantów, właścieli realności i kupców, a choćbyśmy do niej i żydów wliczyli — to i w takim razie narodowość niemiecka jest tu w mniejszości, a nadto wszyscy oni bez najmniejszego wyjątku zrozumieją język polski, tak, że tym językiem rozmówić się mogą.

Oprócz dwóch wsi Lipnika i Hałcnowa i miasteczka Wiallmowice, w których to miejscowościach jest ludność mieszana polska z niemiecką, która to ostatnia atoli cała ludność włada także językiem polskim — reszta ludności w całym powiecie jest li narodowości polskiej i prawie bez wyjątku mówią li tylko jednym polskim językiem, nierozumiejąc słowa po niemiecku.

Gdyby więc napisy placów, ulic i domów były w Białej li tylko w polskim języku, to odpowiadałoby to stosunkom miejscowym zupełnie, gdyż wszyscy mieszkańcy Białej i powiatu język ten rozumieją; inaczej się rzecz ma z napisami niemieckimi, gdyż języka tego przynajmniej 95% ludności w powiecie bialskim nie rozumie.

Jeśli dla ludności polskiej w Białej, szczególnie w niższych warstwach społeczeństwa trudno jest orjentować się niemieckiemi napisami — to dla mieszkańców powiatu szczególnie włościan staje się Biała labiryntem, w którym niepodobna jest bez wielkiej mitręgi czasu odszukać kogo — a ponieważ ludność powiatu bialskiego łączą oprócz jarmarków i targów także rozliczne stosunki z miastem, w którem znajdują się szkoły c. k. starostwo, c. k. sąd, c. k. urząd podatkowy, c. k. poczta, rada powiatowa, kasa oszczędności, dwie kasy zaliczkowe i t. p. instytucje, przeto codzienny napływ ludności okolicznej w Białej jest zrozumiałym — i ludność ta opłacająca podatki, dodatki, myta i Standgeldy narażoną jest codziennie na mozoły i stratę czasu, błądząc po ulicach, gdyż napisy niemieckie dla niej niezrozumiałe, nie mogą jej za wskazówkę służyć.

Zaznaczyć także należy, że napisy placów, ulic i domów są o wiele potrzebniejsze dla mieszkańców okolicznych jak dla miejscowych, gdyż ci ostatni przez stały pobyt mogą się łatwiej zaznajomić z miejscowością.

Tablice i rzeczone napisy niemieckie nie odpowiadają więc zupełnie celowi i narażają mieszkańców Białej narodowości polskiej jak niemniej i ludność z okolicy na trudy i stratę czasu.

Z tych więc powodów proszą podpisani naczelnicy gmin, z Białą sąsiadujących: Świetna rada powiatowa raczy łaskawie odpowiednie kroki poczynić, aby niemieckie napisy placów, ulic i domów w Białej uchylone i takowe tablicami o polskich napisach zastąpione zostały — lub co najmniej, aby przy każdym napisie niemieckim umieszczono także i napis w języku polskim.

Jan Pawełek wójt z Kalnej. *Mich. Cieślar* wójt z Salmopola. *Józ Martyniak* wójt z Międzybrodzia. *Joachim Żak* wójt z Monowic. *Jan Maga* wójt z Bestwiny. *Jak. Bierński* wójt z Dankowic. *Jan Kozak* wójt z Bestwinki. *Franc. Krawczyk* wójt z Kaniowa. *Jan Stanclik* wójt z Komorowic. *Jędrz. Bojdys* wójt z Wilkowic. *Józ. Otrząsek* wójt z Born Wilk. *Józ. Gąsior* wójt ze Straconki. *Antoni Tomecki* wójt z Mikuszowic.

* *Emigracja.* Znowu zaczęły rozchodzić się wieści, o nowej emigracji włościan naszych, mianowicie z Krzywcza nad Dniestrem do Rosji. Powodem tejże mają być pogłoski, że car wypędził wszystkich Niemców i żydów z rosyjskiego państwa i rozdaje Rusinom z Galicji bezpłatnie chaty i grunta.

* Od jednego z podróżnych przybyłego z Żywca z Galicji, otrzymaliśmy karteczkę drukowaną po niemiecku, która ma stanowić świadectwo odbytej sanitarnej rewizji. Gdyby nie objaśnienie interesanta, doprawdy karteczkę tę uważalibyśmy jako mistyfikację. Kartka brzmi w ten sposób:

Sanitats bekördlich revidirt.

Saybusch, Bahnhof, 30/9 1892.

Dr. Sejdler.

Pytamy się odkąd miasto Żywiec przestało istnieć a powstał jakiś *Saybusch?* Jeżeli rzeczywiście szanowny konsyljarz nie włada językiem polskim, to niezazdrościmy tym wszystkim, którzy zgłaszają się do niego o poradę lekarską.

(Osobliwszy ten dokument jest do obejrzenia w naszej Redakcji. *Przyp. Red.*).

KURJER WARSZAWSKI.

* Na kolei warszawsko-wiedeńskiej wprowadzone będą niedługo wagony bufetowe.

* Nowa biblioteka uniwersysecka ozdobiona będzie kilku rzeźbami, które wykonają pp. Marczewski i Woydyga. Pierwszy pracuje nad grupą, wyobrażającą apoteozę Wiedzy i Nauki, mającą zdobić front gmachu, oraz nad projektem dwóch figur mędrców greckich, które umieszczone być mają w niszach, znajdujących się przy głównem wejściu do biblioteki. Drugi wykonywa w płaskorzeźbie „Junonę" przedstawiającą bogom Olimpu Naukę". Płaskorzeźba ta ozdobi fronton biblioteki od strony głównego gmachu uniwersyteckiego.

* Nareszcie w Warszawie dowiedziano się, że cholera grasuje w tem mieście z całą bezwzględnością. Te same władze, które z szczególną gorliwością starały się tamować wszelkie wieści o wypadkach epidemicznych, aby nieprzerażać a właściwie, żeby nieprzerywać przyjemnej zabawy cara, polującego w Spale, te same władze powtarzamy, od razu wystąpiły z szeregiem zarządzeń i środków mających na celu stłumienie grasującej cholery.

Przedewszystkiem urząd lekarski na brzegach rzeki Wisły rozporządził ustawie kordonu policyjnego, dla powstrzymania mieszkańców od czerpania wody. Otworzono tak zwane hydranty pożarne z wodą przefiltrowaną do użytku miejscowej ludności i taką samą wodę rozwożą po ulicach. W niektórych punktach nad brzegiem Wisły ustawiono kotły, w których gotuje się woda i trzy lub cztery razy dziennie kasza, rozdawana bezpłatnie robotnikom i piaskarzom wydobywającym z rzeki piasek. Około smoka miejskiego, w punkcie, gdzie na Wiśle prowadzą się roboty regulacyjne i gdzie pracuje około trzystu ludzi, zaprowadzono również wielkie kotły do gotowania wody i kaszy.

Obok tego wszystkiego Towarzystwo Dobroczynności postanowiło wydawać bezpłatnie herbatę, w tych dzielnicach miasta, w których mieszka najuboższa ludność. W tym też celu z inicjatywy ks. Tadeusza Lubomirskiego prezesa Towarzystwa Dobroczynności zajęto się wyszukaniem najodpowiedniejszych lokalów, gdzieby można było większej liczbie zgłaszających się ubogich wydawać herbatę.

Nietylko w samej Warszawie ale i na dalszych punktach miasta, mianowicie na niedawno przyłączonych do Warszawy przedmieściach energiczną zorganizowano kontrolę i w tym też celu na granicy nowej Pragi i Szmulowizny zaprowadzono już bezpłatną herbaciarnię. Ludzie zaś prawdziwie ubodzy otrzymują oprócz szklanki gorącej herbaty i kawałek chleba.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Pierwszy z jeźdców berlińskich przybył do Wiednia książę Leopold pruski na pełnej krwi koniu „Tanrus"; w 3 sekundy później przejechał metę porucznik z 9 pułku dragonów, Heyl, na klaczy półkrwi. Porucznik Heyl byłby niezawodnie przyjechał pierwszy, gdyż wyjechał o godzinę i 20 minut później od księcia Leopolda, książę jednak, zgubiwszy w drodze swego adjutanta von der Osten, prosił Heyl'a o dotrzymanie mu towarzystwa. Klacz porucznika, sądząc po wyglądzie, mogła była iść daleko prędzej. Książę Leopold jechał 85 godzin 45 minut 25 sekund; Heyl 84 godzin 25 minut 28 sekund. Najszybciej przebył dotąd z pruskich kawalerzystów drogę rotmistrz Tepper Laski (nie Tepper i Laski), bo w godzin 83, minut 47. Wszyscy niemal jeźdzcy mogli jeszcze lekkim truchtem do mety dojechać, a przyjmowano ich wszystkich głośnemi okrzykami. Około 20.000 ludzi zgromadziło się we Florisdorf. Oficerowie Dietze i Mayern, którzy z początku najbardziej naprzód się wysunęli, przybyli niedługo po Tepper-Laskim, książę Günther, brat cesarzowej niemieckiej, przyjechał do Wiednia koleją, gdyż koń mu w drodze okulał. Wszystkie dotychczas przybyłe konie są niebardzo młode.

Z austrjackich oficerów pierwsi przybyli do Berlina porucznicy z 16 i 3 pułku huzarów, Miklos i Csavossy. Miklos, mimo że koń z nim upadł i dotkliwie się skaleczył, i mimo że musiał iść kawał drogi piechotą, prowadząc wierzchowca, przebył drogę w 74 godzinach i 32 minutach.

Csavossy jechał godzin 77, minut 7 i sekund 7, przybył zaś do Wiednia o godzinie 11, minut 17, sekund 7; widocznie siódemka jest jego uprzywilejowaną cyfrą. Najszybciej z oficerów austrjackich przejechał kurs porucznik hr. Wilhelm Starhemberg, w godzin 71, minut 26. Koń hrabiego **Athos**, bardzo wysokiej krwi, niósł wraz z siodłem zaledwie 60 kilogramów z małym dodatkiem, gdyż jeździec jest nadzwyczaj lekki. Hr. Starhemberg odpoczywał w drodze tylko 6 godzin, a szybkość jazdy przeszła nietylko wszelkie oczekiwanie, ale wszelką przypuszczalną możliwość. O niczem podobnem nie wspominają dotychczas kroniki i żaden z jeźdźców prawdopodobnie nie odbierze już palmy zwycięztwa hr. Starhembergowi.

Zdumienie powszechne wywołał pewien fabrykant z Wiednia, który tęgim galopem przyjechał do berlińskiej mety o godzinie w pół do 5-tej po połndniu we środę, wyjechawszy w piątek o w pół do 8-mej rano z Wiednia. Jechał on na koniu nietrenowanym.

Hr. Starhemberg, zwycięzca w swojej armii, ma groźnego przeciwnika w poruczniku od kirasjerów pruskich, Reitzensteinie i rotmistrzu Banerze. Gdyby panowie ci przybyli w zamierzonym przez siebie czasie do Wiednia, pobiliby wszystkich jeźdźców z jednej i drugiej strony, nie wyłączając nawet hr. Starhemberga. Z Polaków pierwszy przyjechał hr. Łubieński, w 84 godzin, minut 26.

* W dniu 4 października b. r. w Fiume szalała burza, trwająca blisko 10 godzin. Zalane zostało przedmieście Mlaca a szczególniej ucierpiała fabryka cygar, w której miljon cygar „Virginia" znalazło się pod wodą.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Rozbójnicy.* W Palermo, rząd przedsięwziął energiczne środki celem powstrzymania rozbojów. Uwięziono około 600 osób, a w tej liczbie znalazło się 120 bandytów.

* *Konkurs mikograficzny.* W dzienniku *L'éclair*, który niedawno ogłosił kongres mikrograficzny, czytamy, że konkurs udał się jak najpomyślniej. Jeden ze współzawodników przepisał dwie strony *Figara* na karcie pocztowej, inny na stronicy albumu romans Fr. Coppé p. t. *Henriette* a inny na jajku historję o Krzysztofie Kolumbie; znalazł się nawet taki, który marsyliankę wypisał na sześciu ziarnkach prosa.

* *Czytamy w Gazecie Narodowej:* W południowej Serbii pojawiły się liczne bandy zbrojnych hajduków, które rabują i palą wioski i folwarki. Hajducy opanowawszy wioskę, każą bić w dzwony dla gromadzenia się ludności, której oznajmiają, że wyborcom radykalnym nic złego nie zrobią, od postępowych wezmą tylko pieniądze a liberalnych zrabują i wymordują. Poczem nakazują sprawić sobie ucztę i po spożyciu jej, odjeżdżają. Jeśli w kilka dni po tem ta wioska nie przekształci się na wskróś radykalną, to może spodziewać się zemsty hajduków. Gorliwych i wpływowych zwolenników liberalnego porządku, hajdamacy mordują od razu, bez poprzedniej przestrogi. Z wielu miejscowości władze liberalne już uciekły do miast, w których stoją wojskowe załogi.

* *Zmiana ustawy emerytalnej.* Nowa ustawa o emeryturze dla urzędników państwa rosyjskiego znacznej uległa zmianie. Całkowitą emeryturę t. j. odpowiadającą ostatniej płacy otrzymuje urzędnik, który przesłużył 40 lat i skoro odszedł do wieku lat 60. Dawniej przyznawana połowa emerytury całkowicie się znosi. Zamiast tego urzędnik opuszczający służbę z powodu słabości zdrowia, otrzymuje emeryturę odpowiednią do liczby lat, ale nie wcześniej jak po przesłużeniu lat dziesięciu. Stosownie do tych terminów ma być zaprowadzona płaca, wyższa od dzisiejszej.

* *Zapadnięcie się nasypu kolejowego.* Na kolei żelaznej angielskiej w **Curness**, zapadł się nasyp kolejowy, tworząc otchłań 30 stóp głęboką. Przejeżdżający wówczas pociąg tylko przytomności maszynisty zawdzięcza, że nie runął w otchłań. Zapadła się tylko sama lokomotywa. Po pierwszem zapadnięciu nastąpił drugi równie na 30 stóp głęboki. Kolej, która przechodzi ponad kopalnią Parkside, od kilku lat uważaną była za niepewną, gdyż kilkakrotnie usuwały się nasypy. Jak wieść niesie, nieszczęście to właśnie wydarzyło się w punkcie, gdzie dawniej istniała nieczynna obecnie kopalnia.

* *Profesor Margesin do wyborów.* Zebranie przedwyborcze liberalnych wyborów w Wie dniu, miało sposobność nacieszyć się bezpłatnem przedstawieniem urządzonem przez prof. Margesina we własnej osobie. Margesin pensjonowany profesor gimnazjalny przypomniał sobie na starość, że nie źle by było pokusić się o mandat poselski. Przedstawił się więc wyborom a wstąpiwszy na estradę wypowiedział do nich przemowę, którą tu podajemy w streszczeniu Wyborcy! Jako prezes stowarzyszenia „opodatkowanych" zjednałem sobie polityczną sławę, jestem również c. i k. profesorem. Nie mówcie, że nie jestem wybitną osobistością, bo mój przeciwnik dr. Kronawetter, również nie jest żadną. Znacie pieśń ludową „A nuże z głębokimi tony". Tak właśnie ja przed wami występuję tu z moim programem. Powtarzam: byłem profesorem a czemże jest dr. Kronawetter? Któż z nas dwóch zasługuje na to, by waszym być kandydatem. Cechuje go ubóstwo duchowe, ja zaś na wargach ducha czasu złożyłem mój pocałunek. Kandydatura Kronawettera to policzek dany intelligencji, to zapowiedź upadku ludzkości. Któż godny być kandydatem waszym. Ja! patrzcie na mnie. Postawa moja lśniąco biała, ręką starożytnych mistrzów dłuta w Grecji obrobiona. Jestem nieprzyjacielem duchowieństwa (chociaż za okazaną pomoc gotów jestem do mego serca je przycisnąć). Jam jest pożyteczną wielkością, a rzecz to stwierdzona, że ilości negatywne, pozytywnemi nigdy być nie mogą. Zresztą Wyborcy! Ja, moja żona i dzieci, i tak innego nie mamy już zatrudnienia, a jeżli godnym mnie uznacie waszego wyboru, przyrzekam wam rokrocznie czas jakiś przepędzić w stolicy. Inaczej zerwę z politycznym życiem, będę jakoby umarły. Wam wiadomo Wyborcy, jak każda śmierć bolesną, tembardziej śmierć polityczna. Oszczędźcież mi tej boleści! O nie, wyście niezdolni zadać mi cios tak srogi; wy mnie wybierzecie".

Łatwo domyśleć że się po takiej mowie, słuchacze wśród oklasków i śmiechu opuścili salę posiedzeń nie przystąpiwszy nawet do próbnego głosowania.

* *Dżuma.* Przed kilkoma miesiącami, równocześnie prawie z pojawieniem się cholery azjatyckiej w Rosji, miejscowe gazety wspominały o wybuchu dżumy w Turkiestanie. Wieści te ucichły; obecnie zaś donoszą, że na tę chorobę w ciągu dni sześciu zmarło 1300 osób. Ogólnie twierdzą, że lekarstwa na tę chorobę nie ma.

Brak pieniędzy. W Turynie zamknięto wiele sklepów z powodu zupełnego braku **monety srebrnej**.

* *Cholera.* Dezynfekcja na granicy rosyjskiej, przechodzi wszelką miarę i zakrawa na absurdum. Oprócz tego, że palą wszelkie suknie nie kwalifikujące się do użycia, ale nadto na żądanie lekarza **wlewają podróżnym za kołnierz rozcieńczony kwas karbolowy**. W Mysłowicach istnieje najostrzejsza dezynfekcja: mycie ciała i kąpiele odpowiednio do schludności i rodzaju pasażerów.

— Telegrafują z Bukaresztu pod dniem 5 października r. b., że kwarantannę w Ungheni i u ujścia Prutu podwyższono do jedenastu dni. Wszystkie okręty, przybywające z portów rosyjskich nad Morzem Czarnem, tudzież z Turcji azjatyckiej, muszą przebyć kwarantannę 11-dniową w Lublinie. Na granicy bukowińskiej zaprowadzono 5-dniową kwarantannę na stacji Burdujeni, a stację graniczną w Dorna zamknięto.

Krajowy skład publiczny w Krakowie.

Obrót w miesiącu wrześniu 1892 roku.

I. Zboża:

a) Krajowego:

Zapas z dniem 1/9 1892 kilogr. 234.993 w ubezpieczonej wartości 17.407 złr. Weszło we wrześniu 1892 kilogr. 153.653 w ubezpieczonej wartości 13.108 złr. Razem 388.646 kilogr. w ubezpieczonej wartości 30.512 złr.

Wydano we wrześniu 1892 kilogr. 138.478 w ubezpieczonej wartości 11.613. Z dniem 30/9 pozostaje 250.168 kilogr. w ubezpieczonej wartości 18.902 złr.

b) Transitowego:

Zapas z dniem 1/9 1892 kilogr. 135.375 w ubezpieczonej wartości 9136 złr. Weszło we wrześniu 1892 kilogr. 238.850 w ubezpieczonej wartości 23.269 złr. Razem 374 225 kilogr. w ubezpieczonej wartości 32.405 złr.

Wydano we wrześniu 1892 kilogr. 103.138 w ubezpieczonej wartości 11.031 złr. Z dniem 30/9 pozostaje 271.087 kilogr. w ubezpieczonej wartości 21.374 złr.

Ogólny zapas zboża z dniem 30/9 wynosi 521.255 kilogramów w ubezpieczonej wartości 40.276 złr.

II. Spirytusu:

Zapas z dniem 1/9 1892, hektolitrostopni 180.998 w ubezpieczonej wartości 32.578 złr. Weszło we wrześniu 1892, hektolitrostopni 180.998 w ubezpieczonej wartości 32 578 złr. Razem 180.998 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 32.578 złr. Wydano we wrześniu 1892, hektolitrostopni 180.998 w ubezpieczonej wartości 32 578 złr. Z dniem 30/9 pozostaje 180.998 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 32.57? złr.

POŚWIADCZENIA SKŁADOWE.

Obrót w miesiącu wrześniu 1892 roku.

I. Na zboże:

a) Krajowe:

Stan z dniem 1/9 1892, sztuk 1 na 9.480 kilogramów w ubezpieczonej wartości 578 złr. Wydano we wrześniu 1891, sztuk 1 na 9 480 kilogramów w ubezpieczonej wartości 578 złr. Razem sztuk 1 na 9.480 kilogramów w ubezpieczonej wartości 578 złr. Zwrócono we wrześniu 1892, sztuk 1 na 9.480 kilogramów w ubezpieczonej wartości 578 złr. Pozostaje sztuk 1 na 9.480 kilogramów w ubezpieczonej wartości 578 złr.

b) Transitowe:

Stan z dniem 1/9 1892, sztuk 2 na 15.049 kilogramów w ubezpieczonej wartości 5.250 złr. Wydano we wrześniu 1892 sztuk 2 na 15.049 kilogramów w ubezpieczonej wartości 5.250 złr. Razem sztuk 2 na 15.049 kilogramów w ubezpieczonej wartości 5.250 złr. Zwrócono we wrześniu 1892 sztuk 2 na 15.049 kilogramów w ubezpieczonej wartości 5.250 złr. Pozostaje sztuk 2 na 15.049 kilogramów w ubezpieczonej wartości 5.250 złr. Z dniem 30/9 1892 pozostaje w obiegu sztuk 3 na 24.529 kilogramów w ubezpieczonej wartości 5 828 złr.

II. Na spirytus:

Stan z dniem 1/9 1892 sztuk 3 na 33.650 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 6.057 złr. Wydano we wrześniu 1892 sztuk 3 na 33.650 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 6.057 złr. Razem sztuk 3 na 33.650 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 6.057 złr. Zwrócono we wrześniu 1892 sztuk 3 na 33.650 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 6.057 złr. Z dniem 30/9 1892 pozostaje w obiegu sztuk 3 na 33.650 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 6.057 złr.

Kraków, dnia 30 września 1892 r.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ (s) *Swiata*, zeszyt 19, tak jak dwa poprzednie opracowany i wydany przez nową redakcję, wyszedł obecnie we Lwowie i mieści w sobie, w dziale artystycznym: wdzięczną winietę tytułową Czesława Jankowskiego, dobry rysunek piórkowy Henryka Dyrdonia, interesującą scenę rodzajową Kaspra Żelechowskiego, charakterystyczną głową T. Rybkowskiego i ładną główkę kobiecą A. Kotowicza, tudzież wiele ilustracyj młodszych artystów. W dziale literackim zwraca głównie uwagę sonet El...yego, „Adonais" Shelleya w przekładzie Kasprowicza, oraz dawniej rozpoczęte większe utwory, jak powieść T. T. Jeża i komedja „Kraj" Zelisława Romana Orszy.

Administracja *Świata* wraz z redakcją przeniesione zostały do Lwowa i pomieszczone w księgarni pp. **Jakubowskiego, Zadurowicza i Sp.** (Plac Marjacki), tam więc interesanci, równie jak dawni i nowi prenumeratorowie zwracać się powinni.

△ Zeszyt dziesiąty *Nowej Bibljoteki Uniwersalnej* za miesiąc październik mieści w sobie dwa arkusze „Pism pomniejszych" ks. Walerjana Kalinki, trzy arkusze „Obrazków i szkiców" Abgar-Sołtana, dwa arkusze „Szkiców i rozpraw" Macaulay'a w przekładzie St. hr. Tarnowskiego i trzy arkusze powieści „Nad siły" przez Jadwigę z Wittów Korzeniowską.

△ Dzieła Zoli p. t.: „*Debâcle*", w ciągu trzech miesięcy sprzedano 128 tysięcy egzemplarzy. Jest to powodzenie olbrzymie, choć nie dorównało powodzeniu dzieła Ohneta: „*Maître de Forges*", które do obecnej chwili doczekało się 300 wydań.

Kronika polityczna.

Mowę hr. Kalnoky'ego omawiają dzienniki wiedeńskie z widocznem zadowoleniem, stwierdzając jednomyślnie, że stan polityki zagranicznej od ostatniej sesji delegacyj nie zmienił się w zasadzie. *Neue Freie Presse* zwraca przecież uwagę, że minister spraw zewnętrznych tym razem mówił osobno o stosunkach do dworu i do rządu petersburskiego, nazywając stosunek z rządem **tylko** normalnym. *Fremdenblatt* przypisuje temu zwrotowi mowy Kalnoky'ego tendencję zaznaczenia, że stosunek obu rządów jest stanowczo normalnie przyjacielski.

Dzienniki staroczeskie występują po części przeciw przemówieniu dep. Eima w delegacji austrjackiej. Prasa wiedeńska rzuciła się na wymienionego posła z wielką namiętnością. Z dzienników polskich jedne potępiły Eima w słowach dosadnych, inne zbyły go milczeniem wiedząc, że nie przemawiał on imieniem czeskiego narodu ani nawet ogółu młodoczechów.

Wszystkie stronnictwa czeskie i konserwatywne z Czech i Morawy przyjęły zaproszenie na wspólny wiec delegatów.

Hamburger Nachrichten zapisują z widocznem zadowoleniem, że stosunki między cesarzem a państwami południowemi znacznie się oziębiły.

Kreuz Ztg. utrzymuje stanowczo, że nieporozumienie między kanclerzem a gabinetem pruskim w sprawie projektu wojskowego już zostało załagodzone.

Z projektu wojskowego, przedłożonego ministerstwu stanu, dowiaduje się *Nat. Ztg.*, że armia w czasie pokoju ma być powiększoną. Na utrzymanie tej nowej liczby wojska będzie potrzeba z początku 60 milionów marek, a później 65 milionów marek.

Cesarz niemiecki zamierza osobiście zagaić przyszłą sesją parlamentu, aby przez to zaznaczyć wielką jej doniosłość. Parlament będzie wybierał marszałka; nie ulega wątpliwości, że wybierze ponownie dotychczasowego.

O doświadczeniach dotychczasowych z dwuletnią służbą wojskową, miał cesarz Wilhelm powiedzieć, że potrzebaby przynajmniej 5 do 6 lat próby, aby się przekonać można dokładnie o rezultatach takiej służby.

Nowo mianowany poseł pruski przy Watykanie, p. Bülow, został dziś w audjencji przez Ojca świętego przyjętym, po wręczeniu listów uwierzytelniających. Po urzędowej audjencji pozostał poseł jeszcze przez pewien czas u Ojca św. w charakterze prywatnym. Następnie udał się poseł do sekretarza stanu, kardynała Rampolli.

Trzy pruskie projekta podatkowe mają pruskiemu ministerstwu stanu niebawem być przedłożone, a temi są: projekt do podatku komunalnego, projekt przekazujący gminom podatki budynkowy i gruntowy, i projekt do podatku uzupełniającego.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 8 października.

O godzinie 7 wieczorem walne zgromadzenie członków krakowskiego klubu cytrzystów w lokalu tegoż Towarzystwa (ul. Jagiellońska, l. 12).

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Dama treflowa“ Kazimierza Zalewskiego (wznowienie).

Niedziela 9 października.

O godzinie 7 mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Dama treflowa“ Kazimierza Zalewskiego.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

6 Października.

W muzeum techniczno - przemysłowem rozpoczyna się z dniem dzisiejszym na wydziale artystycznym wyższego zakładu naukowego dla kobiet „kurs nauki akwarelowego malarstwa“, który trwać będzie przez trzy kwartały. Kierownictwo tego kursu raczył objąć znany zaszczytnie malarz akwarelista p. Tondos. — Godziny przeznaczone na lekcje akwarelowego malarstwa przypadają raz w tydzień, t. j. we środy, od godziny 10 do 12 tej. Wpisy trwają przez cały październik.

W szkole sztuk pięknych rozpoczynają się wpisy uczniów dnia 5 go października i trwać będą do dnia 8 tegoż miesiąca; po rannem zaś nabożeństwie, które odbędzie się dnia 10 października w kościele św. Anny, nastąpi otwarcie nowego roku szkolnego.

Konserwatorjum Tow. muzycznego w Krakowie. Dowiadujemy się, że do dziś dnia zapisało się do tej pięknie rozwijającej się instytucji blisko 200 uczniów i uczennic. Liczba ta w miesiącu październiku niezawodnie znacznie się powiększy. Wobec tego, że instytucja posiada obecnie znakomite siły nauczycielskie, a nadto, że wydział konserwatorjum rozumiejący dobrze stosunki miejscowe, poniżał znacznie opłaty za naukę, nagły zwrost liczby uczniów prawie w dwójnasób jest naturalnym a bardzo miłym objawem.

Doskonały plan nauki — świeżo przez Wydział Tow. ustanowiony — daje rękojmię, że wszystko w tej szkole pójdzie jak najlepiej. Na jednę tylko okoliczność musimy zwrócić uwagę dyrekcji, a mianowicie, że wedle ogłoszeń ma nauki harmonii udzielać prof. Zeleński, tymczasem dowiadujemy się, że wykłady w niższym kursie harmonii — równie ważnym jak wyższy, a może nawet ważniejszym — powierzone być mają innemu nauczycielowi. Jakkolwiek nazwiska jego nie znamy, wolelibyśmy, by ten przedmiot pozostał w pewnym ręku tak znakomitego profesora i muzyka jak p. dr. Zeleński.

Komitet pomnika „Oskara Kolberga“ uprasza P. T. Wszystkich, którzy otrzymali listy wkładkowe, z prośbą o zajęcie się zbieraniem datków na rzecz pomnika, aby takowe do prezesa komitetu J. W. p. rektora Józefa Łepkowskiego do gabinetu archeologicznego Uniw. Jag. łaskawie nadsyłać zechcieli.

Barański
sekretarz kom.

Na Weteranów wojsk polskich 1830—31 wpłynęło w miesiącu wrześniu b. r.: po 1 złr. X. X. i p. Adolf Nowak; 2 złr. p. Kazimierz Langie, 3 złr. ks. kanonik Opidowicz, 4 złr. p. Landau z Białogrodu, po 5 złr. dr Julian Bończa Chmielecki, i p. Senior Fortunat Gralewski; 20 złr. p. Ludwik Szumańczowski; 300 złr. subwencja Kasy oszczędności miasta Krakowa; 550 złr. p. Michał Wodpol, weteran wojsk polskich 1831 r. dla kolegów.

Razem dochodu w miesiącu wrześniu 1892 złr. 896

Rozchody: Rozdano żołdu narodowego między 43 weteranów, chorym, na pogrzeb jednego, utrzymanie biura i najem pokoju na takowe razem 690 złr. 76 ct. — pozostaje w kasie 205 złr.

Ksawery Konopka.

Kraków 3 października 1892 (Gołębia 5)

Piszą nam z Warszawy o słabości p. Stanisława Wolskiego artysty malarza, na rzecz którego grono kolegów urządza wystawę szkiców. W mieście naszem organizuje się komitet w celu niesienia pomocy choremu artyście. *Bis dat, qui cito dat.*

Koncert „Lutni“. Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ urządza w niedzielę dnia 16 b. m. w sali „Sokoła“ koncert, na który się złożą chór „Lutni“ i orkiestra 13 pułku. Pierwszym dyrygować będzie p. A. Steibelt, drugą p. J. N. Hock.

Z „Pracy“. W niedzielę dnia 9 b. m. w lokalu stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Praca“ przy ulicy Karmelickiej l. 46 odbędzie się wieczorek deklamacyjno-wokalny połączony z odczytem ks. Br. Stysińskiego. W części deklamacyjnej przyjmie udział p. Stanisław Konopka. Część wokalną wieczorku wypełni chór amatorów pod dyrekcją p. K.

Uczynny gospodarz. Właściciel pewnej kamienicy przy ulicy Długiej na prośbę pogotowia ratunkowego o godzinie wpół do 12 wieczorem nie raczył nawet użyczyć światła, a nadto bramę zatrzasnął i światło zagasił. Powyższą wzmiankę podajemy bez komentarzy, gdyż chyba każdy bezstronny i zasobny w uczucia humanitarne wyda sąd o owym gospodarzu taki, na jaki swym postępkiem zasłużył. Dwóch zdań nie ma.

Zamach samobójczy. Dnia 5 b. m. o godzinie 9 wieczorem, pokątny doradzca, Antoni Opacki, targnął się na własne życie. Zażył on sporą ilość łebków od zapałek fosforycznych. Opackiego odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Jeszcze zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem przyprowadzono na stację ratunkową mężczyznę niewiadomego nazwiska, który w zamiarze samobójczym wypił w piwie sporą ilość roztworu z główek od zapałek fosforycznych.

Przy dezinfekcjonowaniu schroniska brata Alberta, wczoraj dnia 5-go b. m., służba dezinfekcyjna spotkała się z silnym oporem ze strony przebywających w schronisku. Dopiero interwencja dra Radeckiego, położyła kres niemiłym zajściom.

Z powiatu krakowskiego. Stan zdrowia w powiecie krakowskim według urzędowego sprawozdania jest zupełnie pomyślny.

Sprawozdanie krakowskiego fizyka miejskiego. Od godz. 8 rano we środę dnia 5 października do godz. 8 rano dnia 6 października przybyło chorych na cholerę osób 2. Umarła 1. — Dotychczas zachorowało na cholerę osób 28. Umarło 11, wyzdrowiało 6, pozostaje w leczeniu 11 osób.

Kraków 6 października 1892.

Dr. Buszek
fizyk miejski.

Panu Y. Z. Termin nadsyłania prac na konkurs Wołodkowicza już upłynął.

7 Października.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej rozbierano szeroko i długo sprawę wydzierżawienia ujeżdżalni Tow. „Sokół“. Przeważna część mówców oświadczyła się za Tow. „Sokół“. Po czem dla bliższego określenia warunków odesłano sprawę raz jeszcze do sekcji ekonomicznej. Szczegółowe sprawozdanie dla braku miejsca odkładamy do jutra.

Odmowna odpowiedź. Na wysłaną przez Radę miejską petycję do namiestnictwa w sprawie zniesienia niektórych obostrzeń wydanych z powodu cholery w Krakowie, nadeszła odpowiedź odmowna.

Ślub. Wczoraj dnia 6 o godzinie 9 rano w kościele św. Piotra, ks. Mikulski pobłogosławił związek małżeński p. Jana Wittlina, urzędnika kolei państwowej, z panną Heleną Zalewską, córką obywatela m. Krakowa i byłego żołnierza z roku 1831. Chór „Sokoła“ podczas ślubu wykonał „Veni creator“ Freyera.

Obwieszczenie. Stosownie do §. 24 ustawy z dnia 23 maja 1883 d. u. p. nr. 83 o utrzymaniu ewidencji katastru gruntowego przeprowadzi podpisany urzędnik pomiarowy, począwszy dnia 7 października 1892 zupełną rewizję stanu posiadłości w gminie w tym celu, ażeby dokładności dat katastralnych, tak co do osoby, jako co do przedmiotów podatkowi ulegających sprawdzić. Wzywa się zatem wszystkich posiadaczy gruntowych, ażeby w celu sprawdzenia stanu posiadłości gruntowych, tudzież sprawdzenia zgodności takowego z arkuszem posiadłości na dniu powyższym do kancelarji w lokalu c. k. głównego urzędu podatkowego na 2-gim piętrze przybyli. Kraków dnia 29 września 1892. C. k. starszy geometra ewidencyjny Romański m. p.

Z teatru. (s) Występ wczorajszy w „Panu Damazym“ mniej był pomyślnym dla panny Nawrockiej od poprzedniego. Rola Mańki utrzymana przez autora w stylu wyższej komedji, posiada zbyt wiele odcieni subtelnych, składa się, jako charakter, ze zbyt wielu cząsteczek mocno skomplikowanych, aby mogła przypaść w udziale do wykonania niedoświadczonej debiutantce. Aktorka odtwarzać ją mająca musi być rutynowaną i obdarzoną wyjątkowemi warunkami. Oprócz przyjemnego głosu, warunków tych panna Nawrocka nie posiada. W naszem przekonaniu młoda i inteligentna artystka powinna naprzód próbować sił swoich w rolach grubo i jaskrawo namalowanych, szczerze dramatycznych, albo nawet melodramatycznych. Na delikatne cieniowanie skomplikowanych postaci przyjdzie czas po zdobyciu techniki scenicznej.

Z krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego. W miesiącu wrześniu b. r. Towarzystwo udzieliło pomocy w 181 wypadkach. W dzień 103 razy, w nocy 70 razy. Z tego w nagłem zasłabnięciu 104 razy, w uszkodzeniach cielesnych 70 razy, w samobójstwie 2 razy, w przypadkach obłąkania 5 razy. Przewieziono do szpitala 58 osób, do mieszkania 11, do stacji ratunkowej 3. Dotkniętych chorobą zostało mężczyzn 86, kobiet 90, dzieci 9. Lekarze Towarzystwa interweniowali 45 razy.

Liczba członków czynnych Towarzystwa 90 i 23 pp. lekarzy, członków wspierających 83.

Nowe obrazy. Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, nadesłano następujące nowe obrazy: Harasimowicza „Kraj obraz“, Grabińskiego „Motyw ze Szkła“, Dębickiego „Matka“ (akwarella), Olesińskiego „Fragment“, Obsta „Łąka“, Stasiaka „Młyny pod Melsztynem“, Tondosa „Brautthor we Frauenkirche w Norymberdze“ (akwarella).

Publiczność, mieszkająca w okolicy Dębnik i Zwierzyńca, uskarża się na zatamowanie komunikacji w ulicy Zwierzynieckiej na przejściu z tejże ulicy na most kolejowy na Wiśle, zpowodowane łańcuchem fur przy nowo wybudowanej rogatce, opłacających myto. — Wszakże straż rogatkowa winna czuwać nad komunikacją pieszych i niedozwalać tamowania komunikacji.

Kto ma zrobić? Ławki na rynku, na których kobiety sprzedają mleko i inne artykuły, widocznie od wykończenia nie były jeszcze nigdy myte. Gdy się zaś zwróci uwagę na to, że na taką ławkę codziennie rozleje się trochę mleka, czasem także powala się ją krwią z drobiu, to łatwo pojąć można, iż po dłuższem używaniu osiada na nich cuchnąca powłoka, w której miliony mikrobów gnieździć się może. Potrzeba zatem koniecznie ławki te umyć należycie. Lecz kto ma to zrobić?

Ruch ludności m. Krakowa. Od dnia 11 do 17 września, ruch ludności miasta Krakowa zamyka się w następujących pozycjach: Małżeństw zawarto ogółem 19. Z tych w kościele Wszystkich Świętych 2, N. P. Marji 1, św. Szczepana 2, św. Florjana 1, św. Mikołaja 3, Bożego Ciała 3, w gminie izraelickiej 7. Urodzeń zanotowano 57 (chłopców 31, dziewcząt 26), z tego wyznania rzymsko-katolickiego 40, ewangelickiego 1, mojżeszowego 16. Skonów w powyższym czasie przypadło 56. Najwięcej ofiar zabrały nieżyt żołądka i jelit 11, dalej: gruźlica 8, dławiec i błonica 5, następnie: dur brzuszny 2, cholera 2, reszta chorób zakaźnych 2, wreszcie inne przyczyny zabrały ofiar 26.

Z miasta. Wczoraj dnia 6 go października odwieziono wozem „czerwonego krzyża“ do szpitala Braci Miłosierdzia do godziny 10 tej wieczorem: 1) Annę Matulową, zabraną z ulicy Krakowskiej z pod numeru 42, zamieszkałą przy ulicy św. Wawrzyńca pod liczbą 20; 2) Agatę Walczyk, lat 18, pochodzącą z aresztu policyjnego; 3) Annę Pucińską, żonę wyrobnika; 4) Kazimierza Pucińskiego, lat 5; 5) Stefanię Pucińską, lat 4 — i 6) Józefę Pucińską, miesięcy 4. Ostatnich czworo zamieszkałych przy ulicy św. Wawrzyńca z pod l. 20.

Z Dębnik. W dalszym ciągu krwawej kroniki, mamy do zanotowania bezczelny napad trzech rzezimieszków, w dzień biały bo między 2 a 3 godziną z południa, d. 5 b. m. na dwie przechodzące, wzdłuż toru kolejowego, ścieżką, dziewczęta.

Ukryci w wiklinie rabusie nagle wyskoczyli i poczęli przelęknione dziewczęta obdzierać; skutkiem obrony powstała walka, skończyła się krwawem obiciem i ciężkiem poranieniem niewinnie napadniętych, na krzyk których dopiero z pomocą pospieszono. Złoczyńcy umknęli.

Zaniepokojeni mieszkańcy gotowi udać się do c. k. Namiestnictwa z prośbą o opiekę, nie są bowiem wobec grożących im w dzień i noc bezkarnie uchodzących zbrodni, pewni ani życia ni mienia.

Wskutek zasłabnięcia. P. Ignacy Menschik, subjekt handlowy nadesłał nam pismo, że nie miał wcale zamiaru samobójczego a upadł koło toru kolejowego przy ul. Lubicz wskutek chwilowego zasłabnięcia. Przyszedł już jednak zupełnie do siebie.

Znaleziono złoty zegarek, którego właściciel może go odebrać w administracji *Kurjera Polskiego* za udowodnieniem własności.

Znaleziono portmonetkę przy wyjściu z kościoła OO. Dominikanów, właściciel ją może odebrać po udowodnieniu własności.

Rocznice.

Ucisk wojsk saskich za Augusta II, wbrew zobowiązaniu króla w Polsce zatrzymywanych stawał się niekiedy tak srogim, że ludność wieśniacza a niekiedy nawet i drobniejsza szlachta w najstraszniejszy głód popadały, bo wojska saskie zabierały wszystkie artykuły żywności. Sasi dopuszczali się nawet gwałtów i morderstw. Zabili Turskiego, starostę pilznieńskiego i Bełchackiego, kasztelana bieckiego. Wszczął się ruch przeciw Sasom; Stefan Wielogłowski, cześnik rawski, szlachcic sandecki, zebrał około 700 szlachty z okolicy Sącza i Biecza, i postanowił wystąpić z nią zbrojno przeciw Sasom.

Gdy król August II lekceważąc sobie te ruchy, wojsk saskich z Polski nie odsyłał, a one w wyzywający sposób ze szlachtą postępować zaczęły, nastąpił wreszcie rozlew krwi. Dnia 7 października 1715 roku napadła szlachta na saski pułk kirasjerski i pod Radgoszczą wycięła go do nogi. Tegoż dnia pod Tarnowem walczono z trzema pułkami saskiemi; dowódzca saski cofnął się do Krakowa, dopuszczając się po drodze najstraszniejszych wobec szlachty okrucieństw.

Kalendarz. Dziś: św. Justyny panny; jutro. św. Brygidy wdowy.

Kalendarz rybacki.

W październiku nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć miarę przepisaną. Dla sportu wędkowego pora jeszcze bardzo dobra.

Ostatnia poczta.

Z powodu panującej w Budapeszcie cholery domaga się prasa wiedeńska przeniesienia delegacyj do Wiednia, na co konstytucja zezwala. Zdaje się przecież, że to nie nastąpi, jakkolwiek być może, iż delegacje zbiorą się w którem z węgierskich miast prowincjonalnych.

Z powodu spraw kościelno-politycznej natury wybuchło w gabinecie budapeszteńskim przesilenie.

Komisja dla kodeksu karnego przyjęła §§. 1—4. Między innemi uchwalono, że porwanie dziewczyny ma podlegać karze bez względu na miejsce, w którym czyn został popełniony i na przynależność państwową sprawcy.

Grecka para królewska odłożyła obchód srebrnego swego wesela do 27 b. m.

Budżet włoski na rok 1893/94 wykazywać ma deficyt w wysokości 47 milionów lirów.

Rząd rosyjski postanowił miejskie szkoły obywatelskie uwolnić od wpływu gmin i poddał pod nadzór władz politycznych.

W Serbii toczy się w dalszym ciągu zawzięta walka między radykałami a liberałami, którzy to ostatni usiłują obecnie opanować zarząd gminny w Belgradzie.

TELEGRAMY.

Dnia 7 października.

Wiedeń — Berlin.

Wiedeń. Zwycięscą w wyścigach międzynarodowych ze strony Austro-Węgier jest hr. Starhemberg, drugą nagrodę otrzma ze strony niemieckiej baron Reizenstein.

Hr. Starhemberg, jakkolwiek dojechał do mety berlińskiej nie pierwszy, nie wyruszył bowiem z Wiednia w pierwszym dniu, jest zwycięscą, ponieważ przebył dystans wyznaczony w ciągu 71 godzin, 34 minut, podczas gdy nadporucznik Miklos do dokonania tej samej drogi potrzebował 74 godzin, 24½ minut.

Sprawa bukowińska.

Wiedeń. *Wiener Abendpost* ogłasza następujące szczegóły, uniewinniające najzupełniej dra Dunajewskiego, którego nazwisko wmieszała również w sprawę prasa liberalna. Prawdą jest, iż już od r. 1888 tj. od chwili wprowadzenia w zastosowanie nowej ustawy o podatku od wódki, do ministerstwa finansów w Wiedniu poczęły wpływać skargi na nadużycia cłowe z Bukowiny. Skargi te jednak nie były (jak chcą tego *Press'y* i *Blatty*) rzucane do kosza, lecz odsyłane w drodze zwyklej do c. k. dyrekcji skarbu w Czerniowcach. Drogi nadzwyczajnej (z pominięciem c. k. dyrekcji skarbu czerniowieckiej) chwycił się dr Dunajewski dopiero w 1890 roku, kiedy to w grudniu roku wymienionego napłynęły nowe skargi takiej treści, iż już złą wiarę instancji czerniowieckiej można było przypuszczać. Wówczas wyjechali z Wiednia, jeszcze w ciągu gr. 1890 r. komisarze *ad hoc* pod przewodnictwem sekretarza ministerstwa Edmunda Bernatzky'ego. Komisja zebrała obfity materjał i powróciła w końcu stycznia 1891 r. Były to już ostatnie dnie urzędowania dra Dunajewskiego. Pomimo to były minister skarbu poczynił pierwsze kroki, rozejrzał się w materjale, jeśli zaś dalsze śledztwo i proces przypadły na urzędowanie dra Steinbacha, w niczem mu to nie uwłacza.

Interpelacja patrjoty.

Paryż. Deputowany Millevoye będzie interpelował podczas najbliższej sesji prezydenta ministrów Loubet'a, jakie stanowisko zamierza rząd zajmować wobec cudzoziemców, jak Wilhelm Liebknecht, którzy przybywają do Francji, ażeby podkopywać francuski patrjotyzm i budzić nienawiść do własnej ojczyzny.

Sława Herostratowa.

Paryż. Stół, na którym śniadał anarchista Ravachol w restauracji Very w chwili gdy go aresztowano, wejdzie jako pamiątka historyczna w skład zbiorów *Musée Carnavalet.*

Śmierć artysty dramatycznego.

Paryż. Maride, aktora trupy Montmartre, zamordowały trzy indywidua w jednej z winiarń.

Kradzież w pociągu kolei żelaznej.

Bruksela. W wagonie pocztowym pociągu pospiesznego na linii Kolonia-Bruksela skradziono 120 000 franków gotówką. Sprawca kradzieży dotychczas niewyśledzony.

Zamach na konsulat hiszpański.

Piza. Anarchistę wmieszanego w sprawę zamachu na gmach konsulatu hiszpańskiego w Genui, aresztowano na dworcu kolei żelaznej. Przybył on tutaj przez Marsylję z Barcelony. Z pochodzenia jest Włochem. Przyznał się do winy dobrowolnie.

Na morzu.

Lizbona. Okręt wojenny portugalski zatonął wczoraj.

Antwerpia. Parowiec angielski „Norse-King“ zatonął wczoraj. Zginęło sześć osób.

Genua. Okolica nadbrzeżna Sondrio zalana przez morze. Wiele osób zginęło.

Napad rozbójniczy na banki.

Nowy Jork. W Cosseyville złoczyńcy napadli na dwa banki. Pięciu urzędników banku i czterech opryszków zginęło w otwartej walce.

Cholera.

Budapeszt. Zmarło osób 12, zasłabło osób 37.

Hamburg. Zmarło osób 8, zasłabło osób 30.

Paryż. Zmarło osób 5, zasłabło osób 23.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 6 października.

Grand Hotel. Karol Mohschutz, major od dragonów z Pardubitz.

Hotel Saski. Andrzej baron Konopka, właśc. dóbr z Borka.

Hotel Drezdeński. Jerzy Schmidt, kupiec z Wiednia.

Hotel Pollera. Marjan Dydyński, właściciel dóbr z Raciborowic. — Bolesław Jastrzębski, agronom z Słomiałki. — August Mader, porucz. z Berna. — Wiktor Kulka, obyw. z Opawy.

Hotel Krakowski. Adam Kołaczkowski, kupiec z Szeps Bela. — Józef Kallenbach, prof. uniw. z Fryburga. — Norbert Okołowicz, dyrektor z Wolkowic.

Hotel Imperial. Władysław Kiszel, akademik ze Stanisławowa. — Bischoffshasen, nadporucznik ze Śmichowic.

Hotel Polski. Aleksander Czapranski, dyr. szkół z Doliny. — Dr. Michał Zaleski, emer. adjunkt sądowy z Tarnowy.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Sześć lub cztery pokoje na III piętrze, front na Mały Rynek, do wynajęcia. Wiadomość Mikołajska 4. Tamże **pokój z kuchnią i dwa pokoje z kuchnią** w oficynie do wynajęcia. 947 9 ?

Pokój frontowy umeblowany, każdego czasu do wynajęcia przy ul. Szewskiej 7. III p.

Doniesienia rozmaite.

Osoba z patentem udziela lekcyj kroju w domu i na mieście, również francuskiego. Zgłoszenia od 2-5 popołudniu. Ul. Florjańska l. 18 II piętro. 2049 1 3

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna. l. 4, I. piętro. 75(6 ?)

Poszukuję zaraz nauczyciela lub nauczycielki do dwojga dzieci początkujących. Zgłoszenia: Znamirowice, poczta Tęgoborza. 1046 1 3

Parcele budowlane przy ul. Krowoderskiej, do południa położone, są do sprzedania. Wiadomość w cukierni **Władysława Schmida**, ul. Szewska Nr. 27. 2048 1 ?

Z powodu wyjazdu kanapka, 4 foteliki nowe są tanio do sprzedania zaraz. Ulica św. Jana Nr. 15 na dole. 2047 1 1

Panna uzdolniona w zakresie modniarstwa znajdzie zatrudnienie w MAGAZYNIE MÓD, Kraków, Szewska 17, I. p. 2049 1 2

Fortepian przegrany jest bardzo tanio do sprzedania na Woli Justowskiej. Bliższa wiadomość u p. Męckiego w miejscu. 2042 1 5

„Die Presse" dziennik polityczny wiedeński z drugiej ręki za połowę prenumeraty, to jest złr. 3·50 kwartalnie każdego czasu jest do odstąpienia. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 2040 1 3

Filozof z 3 roku posznknje lekcji w miejscu. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego pod l. 2002. 1002 3 ?

Maszyny do szycia
SINGERA
z najlepszych fabryk zagranicznych.

Pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk**, bez ajentów lub faktorów. Raty tygod 1 zł., miesięcznie 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 35 cnt., igły po 3 centy. Nici prawdziwe Clarka 150 metrów 7 centów.

JÓZEF IWANICKI, Lwów, Hotel Zorża.

Filja: Kraków, Rynek 25.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia. 848

Na sezon jesienny i zimowy.

!! Ważne dla Panów !!

Już nadszedł świeży transport najnowszych i najgustowniejszych materyj do konnej jazdy, na uniformy dla panów c. k. oficerów i urzędników państwowych; wielki zapas kortów, kamgarnów, oraz piki angielskie na kamizelki, na wszelkie liberje w największym wyborze i najlepszej jakości, tak krajowe jak i zagraniczne

w składzie sukna i kortów

FRANCISZKA CUŻYDŁY

Kraków, Sukiennice l. 27 (od strony ratusza).

658 **Ceny fabryczne. — Próbki gratis i franco** 1 52

Na sezon jesienny i zimowy. Na sezon jesienny i zimowy.

Na sezon jesienny i zimowy.

Nowo otwarta pracownia sukien mężkich
STANISŁAWA GADOWSKIEGO
w Krakowie, przy ulicy Kolejowej l. 18.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres krawieotwa mężkiego wchodzące, tak z własnej, jakoteż i powierzonej materji, starając się o najdokładniejsze wykończenie tychże podług najświeższych żurnali w oznaczonym czasie i po cenach umiarkowanych. 920

L. Zwoliński i Spółka

w Krakowie, Grodzka 40 (róg Poselskiej),

KSIĘGARNIA

obficie zaopatrzona

we wszelkie nowości literatury polskiej, niemieckiej i francuskiej

Wielki wybór książek do nabożeństwa

w rożnych oprawach

oraz książek na nagrody i podarki dla młodzieży i starszych.

Podręczniki szkolne, mapy, atlasy i globusy,

Główny skład na Galicję i W. Ks. Poznańskie

wydanictw księgarni Teodora Paprockiego i Ski w Warszawie.

Czytelnia w językach polskim, niemieckim i francuskim.

WIELKI SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT.

Pianino do przegrywania na miejscu.

Główna Ekspedycja pism perjodycznych, oraz wydawnictw zeszytowych, krajowych i zagranicznych.

Katalogi i cenniki pism, oraz warunki abonamentu nut i książek **gratis i franco.** 926 8 10

WIELKI CYRK SIDOLI.

!Tylko krótki czas!

Dziś, w Piątek, dnia 7 Października

Wielkie Przedstawienie

z doborowym programem.

Trzeci występ znakomitego linoskoczka

Signiora RIPPELO

z cyrku Ciniselego z St. Petersburga

Na zakończenie przedostatni raz:

CYRK POD WODĄ

czyli życie paryskie w kąpielach morskich Ostendy.

Wielka pantomina wodna w dwóch częściach, wprowadzona przez dyrektora CEZARA SIDOLEGO, wykonana przez 100 osób. Przepyszne urządzenia i przybory wartości z górą 25.000 marek.

Prawdziwe wina czerwone

odleżałe w butelkach mianowicie: **Erlauer** i **Villanyer** od **40** cnt. za butelkę wzwyż, **Ofner** od **50, 65, 80** cnt. i **1** złr., oraz

PRAWDZIWY KONIAK KURACYJNY

firm **Champagne** z sławnych winnic, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający, dla osób osłabionych, także **PASTYLE MIĘTOWE** prawdziwe angielskie, poleca:

H. FRITSCH

dom handlowy w Krakowie i właściciel szlachetnych winnic w Szegi przy Tokaju. 1046 1 3

Restauracja hotelu Londyńskiego.

Niniejszem ma zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż odnowił i urządził z największym komfortem swoją od kilku lat istniejącą

RESTAURACJĘ.

Obszerne lokale, oraz kuchnia, prowadzona pod kierunkiem p. **SOLOINGERA z Tarnowa** odpowiada wszelkim wymaganiom P. T. Publiczności. BUFET zaopatrzony w gorące przekąski, wszelkie napoje oraz wina krajowe i zagraniczne. Kawa i śniadania gorące od 9 do 12 rano Obiady à la carte i w abonamencie od 12 godziny, kolacje od 7.

Przyjmuje zarazem abonament na śniadania i kolacje po umiarkowanej cenie.

Ręcząc za szybką i rzetelną usługę, uprasza o łaskawe względy

1039 1 3 **ZARZĄD HOTELU LONDYNSKIEGO**

NA OBECNY SEZON

PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA SPECJALNYCH RĘKAWICZEK.

Antoni M. Mirkiewicz

W KRAKOWIE, Filja: ulica Grodzka, Nr. 31. FABRYKA: ulica Mostowa, Nr. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glacé, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 3 3 -75

HANDEL WIN
JANA GRALEWSKIEGO

założony w Krakowie roku 1806. 958 9 100

Poleca swe **doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuskie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki.** Cenniki i próbki gratis i franco.

Handel przy ulicy grodzkiej, l. 44 Składy transitowe przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

i nawozów mielonych

założony w roku 1891

w Klimkówce, p. Rymanów.

Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparata maszyny etc., laboratorjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.

Wyrabia wszelkie gatunki nawozów fabrycznych, tj. mąkę kościaną surową, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, nadfosforany, mąkę rogową z fosforytów, żwili Thomasa etc., jakoteż tłuszcze, oleje i inne artykuły w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Worki i plomby z marką ochronną † i firmą St. Ostaszewski, Klimkówka, p. Rymanów.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach, można oglądać w rożnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie.

Zarząd dóbr Klimkówki

poczta, stacja kolejowa i telegraficzna **Rymanów.**

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 134 300

Piątek dnia 7 go Października.

ZUP.
- Zupa à la Raine z szczupaka.
- Rosół. — Consommé.

PRZYST.
- Szt. mięsa, sos selerowy.
- Vol-au-vent z szampionami.
- Jajka Comptesse.
- Muszelka z sandacza zimna.

PIECZ.
- Karp smażony.
- File cielęce milanaisse.
- Beuf à la Mikado.
- Ryzoto cielęce.

LEGUM.
- Galaretka owocowa.
- Kapuśniaki drożdżowe.

!Przeciw cholerze!

jedynie najzdrowszem oraz najposilniejszem pożywieniem jest

Dziczyzna

wolna od wszelkich bakcylli i bakteryj, co przez powagi naukowe sprawdzonem zostało.

Sarninę, zające, kuropatwy, bekasy oraz **świeże kwiczoły**

poleca

Karol Knoreck i Spółka

Pierwszy handel dziczyzny, win i delikatesów, Florjański 23

Codziennie świeży pasztet z dziczyzny.

1012 7 12

Powróciwszy z kąpiel, otwieram jak lat poprzednich mój

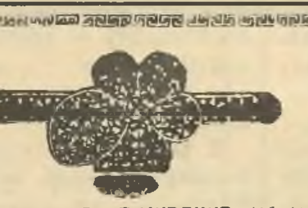
Zakład
gimnastyczno-ortopedyczny

pod nadzorem l karsłin

w Krakowie, ul. Stolarska l. 15, na I piętrze, z dniem 1 go października b. r.

Aleksander WEISS,

1019 3 10 kierownik zakładu.



599 **TYLKO PRAWDZIWE** (11-16)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Wszech nauk lekarskich

Dr Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter 6 20 ?

CUKIERNIA SCHMIDA

poleca dla swoich Szanownych Gości podczas choroby **wodę gotowaną z kwasem solnym** do picia

997 8 ?

Z uszanowaniem **Wł. SCHMID.**

MLECZARNIA

i kuchnia prywatna

przy ul. Zwierzynieckiej l. 4,

została nowo odrestaurowaną i wydaje śniadania, obiady i kolacje oraz przyjmuje takowe w abonamencie po cenach najniższych. Przyjmują się rownież obstalunki dla domów prywatnych Z poważaniem

1045 1 3 **Zarząd.**

SALON MÓD

Heleny Teleszynickiej

przy ul. Sławkowskiej l. 10.

Poleca WW. Paniom modne kapelusze jesienne i zimowe, gorsety, płaszczyki, sukienki i czapeczki dziecinne 1008 3 6

Pracownia wykonywa suknie damskie i dziecinne w 24 godzinach po najprzystępniejszych cenach.

KAMIENICA

dwupiątrowa z balkonem

w Bochni, w Rynku pod Nr. 365, położona na południe jest z wolnej ręki za mierną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże u p. Serafinowej. 1030 2 9

! Nie potrzeba próbować !

Ładniejszą, czystszą, naturalnej białości płeć można otrzymać **w przeciągu 5 minut!**

bez żadnego różu

Wszelkie zmarszczki i plamy ospowe usuwa znakomicie

c k uprzyw STUART CREME.

Działa znakomicie na wszelkie zeszpecenia cery. — Cegiełka wraz z przepisem użycia **1 złr.** — Można dostać jedynie w głównym składzie na Kraków 3 3

1000

w zakładzie fryzjerskim T. WISKIDY,

Plac Marjacki „pod Murzynami".

Elegancki półkryty powozik,

bardzo mało używany, w pierwszorzędnej fabryce robiony, na osiach całoliwnych, tanio do sprzedania u J. KLECZEŃSKIEGO, siodlarza, Szpitalna 32 (vis-à-vis nowego teatru). 1033 2 6

Ważne dla

PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1 maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza puszczoną w ruch **nowa pierwsza**

Parowa Fabryka Cegieł, oraz wszelkich wyrobów glinianych,

a mianowicie: **cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów", zędrówek, „Klinkierów", cegieł studziennych, gzemsów, rur drenowych, dachówek i t. p. — Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.**

Materjał do **wyrobów** zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi **fachowe.** — Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie w każdym czasie

Zarząd dóbr „ŁAGIEWNIKI" poczta Podgórze.

Dla Krakowa upoważnionym został do sprzedaży **Adolf Kirsch**, ul. s. Sebastjana 30

ZYGMUNT WASILKOWSKI

przedsiębiorca robót asfaltowych



w Krakowie, ulica Wolska L. 18.

Wykonuje roboty w zakres zawodu jego wchodzące, tak w Krakowie, jak i na prowincji **najlepszymi rodzimymi asfaltami Val de Trafers, Sycylijskim i Limmerowskim.** — Układa pod asfalt betony, usuwa tynkiem asfaltowym wilgoć w starych murach.

Tanie warstwy Izolacyjne na fundamenta ze sztucznego asfaltu.

Dwadzieścia lat praktyki.

Wszelkie papiery wartościowe, **banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami**

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskuteczni się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.